



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



sierpień 2011 r.

28.08.2011 r.

Rok III nr 22

FATIMA SIĘ JESZCZE NIE SKOŃCZYŁA...

Dzisiaj na nowo należy odkrywać fatimskie orędzia, gdyż trzeba odpowiedzieć na wezwanie do nawrócenia i pokuty, by iść za błogosławionymi: Hiacyntą i Franciszkiem oraz Łucją – służebnicą Bożą, aby przez modlitwę i ofiarowanie Bogu cierpień wypraszać nawrócenie dla świata (kwintesencja artykułu cz.1).

W czasie kolejnych objawień 1917r. w Fatimie Matka Boża pokazuje trojgu pastuszkom swoje Niepokalane Serce, a następnie piekło, do którego zmierzają niezliczone dusze grzeszników. Mówi o bólu swego matczynego Serca i o tym, że ludzie obrażają Boga grzechami. Przedstawiła też straszliwe konsekwencje odejścia od Bożych praw.

Aby zapobiec tym nieszczęściom - Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem Jezus ukazuje się siostrze Łucji - 10 grudnia 1925 r. - w hiszpańskiej celi domu zakonnego św. Doroty w Pontevedra, by prosić o wynagrodzenie za zniewagi i obelgi. Wówczas Maryja odsłania Łucji Serce otoczone cierniami, którymi ludzie je wciąż na nowo ranią, **gdyż nie ma nikogo, kto by przez akt wynagrodzenia te ciernie powyciągał** (słowa Jezusa do s. Łucji). Następnie Maryja wymienia **cztery warunki nabożeństwa pierwszych sobót:**



Córko moja, spójrz, Serce Moje otoczone cierniami, którymi niewdzięczni ludzie przez bluźnierstwa i niewdzięczność stale Je ranią. Przynajmniej Ty pociesz Mnie i przekaż wszystkim, że przybędę w godzinie śmierci z łaskami potrzebnych do zbawienia do tych wszystkich, którzy przez pięć miesięcy w pierwsze soboty odprawiają **Spowiedź Św., przyjmą Komunię Św., odmówią Różaniec Św. i przez piętnaście minut rozmyślania nad tajemnicami różańcowymi** w intencji zadośćuczynienia („Siostra Łucja mówi o Fatimie”, s. 180).

Wkrótce Jezus pięknie wyjaśnia dlaczego właśnie pięć sobót wynagradzających. Otóż, chodzi tu o **pięć największych**

rodzajów obelg, bluźnierstw i zniewag,

którymi obraża się Niepokalane Serce Maryi.

Pierwsze: Bluźnierstwa przeciw Jej Niepokalanemu Poczuciu.

Drugie: Przeciwno Jej Świętemu Dziewictwu.

Trzecie: Przeciwno Bożemu Macierzyństwu.

Czwarte: Obelgi tych, którzy usiłują wpoić w serca dzieci obojętność, wzgardę, a nawet nienawiść wobec Nieskalanej Najświętszej Matki.

Piąte: Bluźnierstwa tych, którzy znieważają Maryję w Jej świętych wizerunkach.

cd. na str. 2

FATIMA SIĘ JESZCZE NIE SKOŃCZYŁA...

cd. ze str. 1

Boski Syn proponuje ludziom najlepsze lekarstwo na ból Serca Maryi tj. **praktykowanie** nabożeństwa pierwszych sobót. Nie ma ono leczyć nas z naszych cierpień, ani ratować w naszych potrzebach, przede wszystkim końć ból cierpiącej Jego Matki. Niewątpliwie mamy Dziewicę Maryi wynagradzać, to znaczy robić coś, co podniesie każdego grzesznika, przestawi wyraźnie jego życie na inny tor, pchnie zdumionego w krajobrazy świętości (ks. M. Drozdek). Tego fundamentalnego warunku nie rozumiemy, jeśli nie przejdziemy się losem grzeszników, w przeciwnym razie nabożeństwo pierwszych sobót nigdy nie przyniesie obiecanych owoców. Tak więc nie my jesteśmy ważni i nasze zamiary. **Wszystko za grzeszników!** I dlatego intencja musi być bezinteresowna oraz czysta. To zapominanie o sobie, pozwala nam całym sercem skupić się na Jezusie i Maryi, toteż mamy zasypać otchłan grzechu naszą miłością wynagradzającą. Pamiętajmy, że w pierwszą sobotę miesiąca nie modlimy się o niczyje zdrowie ani o żadnych zmarłych, ani w jakichkolwiek innych, nawet szlachetnych intencjach. Modlimy się wyłącznie, wynagradzając Niepokalanemu sercu za te pięć zniewag, którymi obraża się to kochające Serce Maryi.

Wprawdzie tych, którzy odprawiają to nabożeństwo czeka „wielka obietnica”, jednak nie ma wątpliwości, że chodzi tu o inną motywację. Ważne okazuje się więc – nastawienie z jakim odprawia się nabożeństwo. Pan Jezus w 1926r. tak mówi do s. Łucji: *To prawda, moja córko, że wiele dusz zaczyna, lecz mało kto kończy, i ci, którzy kończą, mają za cel otrzymać przyrzeczone łaski. Ja jednak wolę, żeby odprawiali pięć pierwszych sobót w celu wynagrodzenia Niepokalanemu sercu mojej Matki Niebieskiej, niż żeby odprawiać piętnaście bezdusznie i z obojętnością* (W. Łaszewski, Droga, która prowadzi do Boga).

Mamy więc rozpoznać swoją grzeszność, usunąć z naszego serca wszelkie egoistyczne motywy, jakie mogłyby istnieć w odprawianiu nabożeństwa pierwszych sobót i wesprzeć się światłem płynącym z Jej Serca oraz oderwać się od grzechu jak Ona, Niepokalanie Poczęta. Nie bez znaczenia s. Łucja powiedziała, że współczesne pokolenie bardziej zasługuje na potop niż ludzkość za czasów Noego, bo skala grzechów jest dziś tak wielka, że niebo krzyczy do nas głośniejsz niż kiedykolwiek.

Na zakończenie zwróćmy uwagę na pewne wydarzenie związane z pobytem papieża Jana Pawła II w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach (7 czerwca 1997r.). Była to pierwsza sobota miesiąca, w którym Matka Boża ujawniła drugą część swej tajemnicy (dot. nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi). Ku zaskoczeniu wszystkich, Ojciec Św. przybywa przed czasem i zjawia się piętnaście minut za wcześnie. Czyżby? Oczywiście, że nie! Na kolanach towarzyszy Maryi w intencji zadośćuczynienia za grzechy całego świata. Czy nie jest to wskazówką również dla nas, na nasze „dzisiaj”?

Tymczasem zapraszamy Parafian do włączenia się w dzieło wynagradzania Niepokalanemu Sercu Maryi i zawierzenia mu, dlatego nasz Ojciec Św. z Domu Ojca nas prosi: **Zróbcie wszystko, by ludzie zaczęli je praktykować, bo czas pokoju przyjdzie razem z triumfem Niepokalanego Serca Maryi** (ks. M. Drozdek). Pamiętajmy, że nasz umiłowany bł. Ojciec Św. Jan Paweł II z radością praktykował nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca i chciał spełnić centralne życzenie Matki Bożej. Każdy, kto podejmuje inicjatywę wynagradzającą, wypełnia jeden z głównych filarów testamentu Jana Pawła II. De facto sam mawiał, że wszystkie sprawy, które przechodzą przez Niepokalane Serce Maryi, tonięją w oka mgnieniu i mają wymiar wieczny.

Konkludując objawienia w Pontevedra w Hiszpanii, to dalszy ciąg Fatimy, więcej – jej wypełnienie! Jednak na drodze do wypełnienia tej prośby stają niezliczone trudności. Szatan wysyła do boju całą armię złych duchów, by za wszelką cenę nie dopuścić do upowszechnienia nowego nabożeństwa. Dlatego kardynał Joseph Ratzinger, obecny papież Benedykt XVI, ogłasza w 2000r., że Niepokalane Serce Maryi jest ratunkiem dla świata, bo Fatima się jeszcze nie skończyła. Trzeba modlić się za Ojca Św. Benedykta XVI, by Pan pozwolił doprowadzić do końca dzieło rozpoczęte przez Jego poprzednika, bo **TOTUS TUUS EGO SUM ET OMNIA MEAE TUA SUNT** - jesteśmy cali Twój i wszystko, co posiadamy, należy do Ciebie (Jan Paweł II z 8 grudnia 1978 roku).

Alicja Bednarz

Msza Św. wynagradzająca Niepokalanemu Sercu Maryi, w parafii Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, w pierwszą sobotę każdego miesiąca o godz. 7.00, a w kościele NMP Matki Kościoła w Tczewie o godz. 8.00. Zapraszamy!

Spróbuj to przemyśleć

Chrześcijanin

– człowiek mądry



Czym jako chrześcijanie winniśmy się różnić w życiu, tak na co dzień, od innych? Odpowiedź jest trochę zadziwiająca, ale też bardzo logiczna, że powinniśmy być mądrzejsi! Nasze spojrzenie na świat, na trudne sprawy, na życie winno być pełniejsze, doskonalsze, no i właśnie mądrzejsze.

Tak być powinno. **W życiu chrześcijańskim należy kierować się nie mądrością ludzką, ale Bożą.** To nie przesada, jeśli się

powie, że dzieje chrześcijanina, dzieje każdego z nas, to historia współpracy ludzkiej słabości z Bożą mądrością. O tym mówi nam Pismo Święte.

Słowa prologu św. Jana z Jego Ewangelii można odczytać i tak:

„ Na początku była Mądrość, a Mądrość była u

Boga i Bogiem była Mądrość. Wszystko przez nią się stało, bez niej nic się nie stało /.../. Mądrość zamieszkała wśród ludzi, do swoich przysła, a swoi jej nie przyjęli”.

Życie niesie nam wiele przykładów braku mądrości. Myślę, że nikogo nie obrażę, gdy posłużę się porównaniem.

Pustą zarozumiałą kobietę pokochał bardzo mądry, taktowny mężczyzna. Zawarł ślub. Mąż zamieszkał z żoną przekonany, że potrafi kierować ich wspólnym życiem, aż do pełnego szczęścia. Był pewny, że żona go zrozumie, że uzna jego racje... Kobieta chciała jednak rządzić sama. Mąż musiał siedzieć cicho. Ustępował przez długi czas sądząc, że się opamięta, że dostrzeże pomyłkę. Upominał, zwracał uwagę na bezsensowność takiego postępowania, aż w końcu

usłyszał: „Jak ci się nie podoba, to sobie idź” I poszedł. Żona go nie zrozumiała. Ciasna głowa odrzuciła mądrość.

Podobnie było z nami. Bóg zamieszkał w nas, ale powiedzmy sobie szczerze, czy chcieliśmy, by On był z nami? Czy chcieliśmy otworzyć się na Jego mądrość? Jak często liczymy się z Jego wolą? Ileż to razy stawialiśmy na swoim?

Dlaczego dziś, w dwudziestym pierwszym wieku, należy mówić o Ewangelii?

Dlatego - bo mimo to, że nie dzieje się najlepiej na świecie i wokół nas – ufamy, że każdy chce być mądry, że każdy jest gotów przyjąć do domu mądrego Przyjaciela. Jak planując małżeństwo czekaliśmy

na zamieszkanie razem ze współmałżonkiem wiedząc, że ubogaci was swoją miłością, tak trzeba, byście przyjęli na mieszkanie **Bożą Mądrość.**

Gdy ona nami pokieruje, wygramy życie, odkryjemy wielkie szczęście płynące z kontaktu z kochającą Mądrością. Jej oczami zobaczymy świat, innych ludzi, no i siebie... Wówczas wszystko nabierze zupełnie nowej wartości. Naprawdę warto!!!

Ks. Proboszcz



Z dziedzictwa Jana Pawła II

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8). (cz.1)



Do błogosławieństwa tego Ojciec Święty nawiązał w homilii 12 czerwca w Sandomierzu, podczas pielgrzymki do Ojczyzny w 1999r. Nad tym błogosławieństwem zatrzymamy się nieco dłużej.

Błogosławieństwo to kształtować nasze życie wewnętrzne, jak i kontakty z światem, w którym żyjemy. Dziś przeczytajmy co Błogosławiony Jan Paweł II mówił o wpływie tego błogosławieństwa na życie wewnętrzne. Oto fragmenty wspomnianej homilii:

«Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą». Słowa te wprowadzają nas w głębię ewangelicznej prawdy o człowieku. Znajdują Jezusa ci, którzy Go szukają, tak jak szukali Maryja i Józef. To wydarzenie rzuca światło na tę wielką sprawę w życiu każdego człowieka, jaką jest szukanie Boga. Tak, człowiek rzeczywiście szuka Boga; szuka Go swoim umysłem, swoim sercem i całą swoją istotą. Mówi św. Augustyn: *«niespokojne jest serce ludzkie, dopóki nie spocznie w Bogu»* (por. Wyznania I, 1, CSEL 33, 1). Ten niepokój, to niepokój twórczy. Człowiek szuka Boga, ponieważ w Nim, tylko w Nim może znaleźć swoje spełnienie — spełnienie swoich dążeń do prawdy, dobra i piękna. (...) Bóg sam uczestniczy w tym szukaniu, że chce, aby człowiek Go szukał i stwarza w człowieku potrzebne warunki, ażeby mógł Go znajdować. (...)

Otóż jednym z tych warunków jest właśnie czystość serca. Czym ona jest? Dotykamy w tym miejscu samej istoty człowieka, który dzięki łasce odkupienia przez Chrystusa odzyskał harmonię serca utraconą w raju przez grzech. Mieć serce czyste to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem, a także z całym stworzeniem — tej komunii, która jest jego pierwotnym przeznaczeniem.

Czystość serca jest przede wszystkim darem Boga. Chrystus dając się człowiekowi w

sakramentach Kościoła zamieszkuje w sercu człowieka i rozjaśnia to serce «blaskiem Prawdy». Tylko ta Prawda, którą jest Jezus Chrystus, zdolna jest oświecić rozum, oczyścić serce i ukształtować ludzką wolność. Bez zrozumienia i przyjęcia Prawdy gaśnie wiara. Człowiek traci widzenie sensu spraw i wydarzeń, a jego serce szuka nasycenia tam, gdzie go znaleźć nie może. Dlatego czystość serca to przede wszystkim czystość wiary.

Czystość serca bowiem przysposabia nas do widzenia Boga twarzą w twarz w wymiarach wiecznej szczęśliwości. Dzieje się tak dlatego, że już w życiu doczesnym ludzie czystego serca potrafią dostrzegać w całym stworzeniu to, co jest Boże, co jest od Boga. Potrafią niejako odsłaniać Boski wymiar, Boską wartość, Boskie piękno wszystkiego, co stworzone. Błogosławieństwo z Kazania na Górze wskazuje nam niejako na całe bogactwo i całe piękno stworzenia i wzywa nas, abyśmy umieli odkrywać we wszystkim to, co od Boga pochodzi i to, co do Boga prowadzi. W konsekwencji człowiek cielesny i zmysłowy musi ustępować, musi robić miejsce w nas samym dla człowieka duchowego, uduchowionego. Jest to proces głęboki. Łączy się z wewnętrznym wysiłkiem. Wysiłek ten jednak, wsparty łaską Bożą, przynosi wspaniałe owoce.

W ten sposób czystość serca jest każdemu człowiekowi zadana. Musi on stale podejmować trud opierania się siłom zła, tym działającym z zewnątrz i tym od wewnątrz — siłom, które chcą go od Boga oderwać. I tak w sercu ludzkim rozgrywa się nieustanna walka o prawdę i szczęście. Ażeby zwyciężyć w tej walce człowiek musi się zwrócić ku Chrystusowi. Może zwyciężyć tylko umocniony Jego mocą, mocą Jego krzyża i Jego zmartwychwstania. **«Stwórz, o Panie, we mnie serce czyste»** (por. Ps 51 [50], 12) — tak woła psalmista, który świadomy jest ludzkiej słabości i wie, że aby być sprawiedliwym wobec Boga, nie wystarczy sam ludzki wysiłek.

Ks. Adam

Symbolika liturgiczna

Msza święta cz. V

Eucharystia w pierwszych wiekach chrześcijaństwa - cd.

Aby pokazać, jak wyglądały zgromadzenia eucharystyczne pierwszych chrześcijan, przytoczę list św. Justyna – męczennika, filozofa i apologety, który był adresowany do pogańskiego cesarza Antoninusa Piusa, a opisywał, co czynią chrześcijanie podczas swoich zgromadzeń. List ten pochodzi z około 155 roku. Justyn, w odpowiedzi na oskarżenia skierowane pod adresem chrześcijan, opisuje, w jaki sposób odbywa się uczta

ludzi wierzących w Rzymie. Wspomina o tym dwa razy. Pierwsza wzmianka mówi, że Eucharystia to rytuał, który dopełnia wtajemniczenie chrześcijańskie. Zaczynając od chrztu, dochodzi się do uczty. „**Po obmyciu tego, kto wierzy i pragnie, wprowadzamy go do zgromadzenia braci**”, czyli chrześcijan. Innym razem natomiast ukazuje, że Eucharystia jest spotkaniem braci „*w dniu zwanym Dniem Słońca*”, czyli w niedzielę. Dla chrześcijan, bowiem Słońce symbolizuje już Jezusa, światło narodów. Słońce, które zmartwychwstając zwyciężyło na wieki ciemności śmierci.

Justyn pisze w obronie — jak czytamy w dedykacji — ludzi wszystkich ras niesłusznie prześladowanych i znienawidzonych”, czyli chrześcijan.: „W dniu zaś, zwanym Dniem Słońca, odbywa się w oznaczonym miejscu zebranie wszystkich nas, zarówno z miast, jak i ze wsi. Wtedy czyta się (Pamiętniki) pisma apostołskie lub prorockie, jak długo czas na to pozwala. Gdy lektor skończy, przewodniczący zabiera głos, upominając i zachęcając do naśladowania tych wzniosłych nauk. Następnie wszyscy wstajemy z miejsc i modlimy się za nas samych, oraz za wszystkich, w jakimkolwiek znajdują się miejscu, by otrzymali łaskę pełnienia w życiu dobrych uczynków i przestrzegania przykazań, a w końcu dostąpili zbawienia wiecznego. Po zakończeniu modlitw przekazujemy sobie nawzajem pocałunek pokoju. Z kolei bracia przynoszą przewodniczącemu chleb i kielich napełniony winem, zmieszany

z wodą. Przewodniczący bierze je, wielbi Ojca wszechrzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego, oraz składa długie dziękczynienie (po grecku: eucharystian) za dary, jakich nam Bóg raczył udzielić. Modlitwy oraz dziękczynienie kończy cały lud, odpowiadając: Amen. Gdy przewodniczący zakończy dziękczynienie i cały lud odpowiedział Amen, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają obecnym Eucharystię, czyli Chleb, oraz Wino z

wodą, nad którymi odprawiano modlitwy dziękczynne, a nieobecnym zanoszą do domów. Kogo stać na to, a ma dobrą wolę, ofiarowuje datki, jakie chce i może, po czym całą zbiórkę składa się na ręce przyłożonego. Roztacza on opiekę nad sierotami,

wdowami, chorymi lub też cierpiącymi niedostatek z innego powodu, a także nad więźniami oraz przebywającymi w gminie — jednym słowem, śpiewamy z pomocą wszystkim potrzebującym.

Zgromadzenia zaś nasze, dlatego odbywają się w Dniu Słońca, ponieważ to pierwszy dzień tygodnia, w którym Bóg przetworzył ciemności oraz materię i świat uczynił, ponieważ i Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel, tego samego dnia zmartwychpowstał. W przeddzień bowiem Dnia Saturna został ukrzyżowany, a nazajutrz po tymże dniu, to znaczy w Dzień Słońca, objawił się apostołom i tę im podał naukę, którąśmy niniejszym Waszej przedłożyli uwadze” (Apologiae)

Jak widzimy podstawowa struktura zgromadzenia eucharystycznego przetrwała po dzień dzisiejszy. Chociaż obce są nam określenia „*Dzień Słońca*”, „*Dzień Saturna*”, ale zauważmy, że ta apologia skierowana jest do pogan. Określenie „*Dzień Pański*” byłaby obca poganom natomiast „*Dzień Słońca*” był im terminem znanym, którym się posługiwali.

Niech ta historia opisana przez św. Justyna wprowadzi nas w dalszy cykl artykułów o Mszy Świętej.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Wpływy z 1%

Urzędy skarbowe zakończyły już weryfikację i kontrolę naszych zeznań podatkowych za 2010 rok. Podliczono także kwoty należne organizacjom pożytku publicznego z tytułu przekazania przez podatników 1 % podatku. Wstępne szacunkowe dane wskazują, że liczba podatników korzystających z mechanizmu alokacji i przekazana kwota jest wyższa niż za rok 2009. Media donoszą, iż prawie dwie trzecie podatników, około 10 milionów dokonało wpłat na rzecz OPP, a przekazana kwota to około 383 miliony złotych. Z danych resortu wynika, że rozliczając podatki za 2008 r., 1 proc. – blisko 380 mln zł – przekazało ponad 7,3 mln podatników, o ponad 2 mln więcej niż rok wcześniej. W rozliczeniach za 2009 r. filantropów było już 8,6 mln (dali ponad 355 mln zł). Najwięcej przekazali podatnicy z województwa mazowieckiego 87 milionów złotych i śląskiego 52 miliony złotych. W województwie pomorskim kwota ta wyniosła ponad 26 milionów złotych. Teraz pobiliśmy rekord sprzed dwóch lat. Jest to dowód na to, że jesteśmy coraz bardziej świadomi tego, co dzieje się z naszymi podatkami i potrafimy się też nimi dzielić z potrzebującymi.

Na konto naszego Stowarzyszenia także zaczęły już wpływać pieniądze z Urzędów Skarbowych. W następnym numerze naszej gazetki przedstawię szczegółowe sprawozdanie z tych wpływów.

Grażyna Demska



TROCZĘ Z TWÓRCZOŚCI KS. JANA TWARDOWSKIEGO

O lasach

*Poszedłem w lasy ogromne szukać
buków czerwieni*

*jeżyn dojrzałych dzięciółów małych
rogów jeleni
jagód prawdziwych wilg piskląt żywych
mrowiska*

*i w oczy sarny-brązowej panny
popatrzeć z bliska-
szyszek strąconych-tajemnic sowych
zająca*

*i strach mnie porwał
na myśl o Bogu-bez końca*

Szukasz

*Szukasz prawdy ale nie tajemnic
liścia bez drzewa
wiedzy bez zdziwienia
boisz się oprzeć na tym czego nie można dotknąć
zaczynasz od sukcesu wielki i zbędny
nie milczysz ale pyskujesz Bogu
chcesz być kochany ale sam nie umiesz kochać
myślisz że sobie zawdzięczasz wyrzuty sumienia
nie wiesz że dowodem na istnienie
jest to że dowodu nie ma
inteligentny i taki niemądry*

Więści z budowy



Bóg zapłać za wszystkie ofiary złożone na budowę kościoła w miesiącu lipcu.

Wpłynęło **11.119 zł.**

Obecnie wykonywane są prace murarskie zamykające wolną przestrzeń między konstrukcją a ścianami świątyni, a następnie wykonany zostanie wieniec żelbetowy wokół kościoła.

O NASZYM BUDOWANIU

Od zarania dziejów człowiek wybierał miejsca, które przeznaczał na wyłączną chwałę Boga, stawiał ołtarze i składał ofiary. Ruiny świątyń babilońskich, greckich i rzymskich świadczą o tym, jak wiele wysiłku wkładał człowiek, by dom przeznaczony bóstwu był najwspanialszy. Naród wybrany przez cały czas był w drodze do ziemi obiecanej, dlatego Mojżesz realizując Boży nakaz wystawienia dla Siebie przybytku, mógł zrealizować to tylko w postaci namiotu. Gdy izraelici dotarli do Kanaan i osiedlili się, król Dawid ubolewał, że mieszka w pałacu a Arka Boża w namiocie. Jego pragnienie spełnił Salomon budując wspaniałą świątynię z wielkim przepychem.

Pierwszymi kościołami chrześcijańskimi były wielkie sale jadalne, takie jak wieczernek, w którym Jezus Chrystus odprawił pierwszą Mszę Św. Wyznawcy Chrystusa gromadzili się w salach zamożniejszych chrześcijan, a później w katakumbach. Pierwsze kościoły zaczęto budować w III w.

W IV w. cesarz Konstantyn Wielki ofiarował na kościoły swoje pałace. Nazywano je bazylikami, bo taką nazwę nosiły okazałe budynki do spotkań większej liczby ludzi. Taka jest historia powstania pierwszych kościołów.

Historię naszej parafii p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata tworzymy od siedmiu lat. Mija właśnie 70 miesięcy od chwili wbicia pierwszej łopaty pod nasz zespół sakralny. Mamy za sobą dwa kroki milowe:

Uroczystość wmurowania Aktu Erekcyjnego i poświęcenia Kamienia Węgielnego oraz pierwszą Mszę Świętą w murach budującej się świątyni. U wielu z nas rodzi się pytanie: co dalej? Kiedy wybudujemy nasz kościół? Jest to chyba najczęściej zadawane pytanie, na które nikt z nas nie zna odpowiedzi.

Spróbujmy jeszcze raz spojrzeć na naszą budowę, nie jak na administracyjny nakaz władz

kościelnych, ale jak na budowę NASZEGO DOMU BOŻEGO. Wielu z nas buduje drugi kościół, a są i tacy parafianie, którym przyszło budować i trzeci. Jestem przekonany, że tego trudu i ofiarności Pan Bóg nam nie zapomni, a satysfakcję mamy wszyscy podziwiając monumentalną bryłę „Matki Kościoła”, w której każdy z ofiarodawców ma swoją częśćkę, tworząc niezatarty ślad wiary naszego pokolenia.

Książd proboszcz, bo dziś to na nim spoczywa prowadzenie tej inwestycji, zachęca i mobilizuje całą parafię do kontynuowania wyjątkowo trudnego dziś zadania, jakim jest budowa kościoła. Wskazuje nam różne możliwości zaangażowania się i włączenia w to wielkie dzieło, czy to przez ofiary materialne czy wsparcie modlitewne. W tym miejscu chciałbym pochylić czoła przed wszystkimi osobami, które „na pierwszej linii frontu” docierają do naszych mieszkań, w ramach comiesięcznej zbiórki na budowę kościoła i odpierają „ataki” nie rozumiejących idei powstania parafii, na szczęście coraz bardziej nieliczne.

Na pewno jeszcze wielkie rezerwy drzemią w Stowarzyszeniu „KRÓLUJ NAM CHRYSSTE”, które poza działalnością wydawniczą i jakże cennym uczestnictwem w OPP (1%), jest otwarte na każdą inicjatywę parafian. Przemyśl, może i Ty posiadasz pomysły lub widzisz pole działania dla własnej osoby w ramach Stowarzyszenia. Dla wszelkich inicjatyw drzwi stoją otworem.

Nasz wspólny cel – budowa kościoła parafialnego może przyczynić się do scalenia naszej wiary z naszym życiem. Może ożywić wiarę w sercach, a rosnące mury staną się świadectwem naszego chrześcijaństwa. Budujmy więc tak jak wierzymy, stawiając na Chrystusa i dając swoje świadectwo o Chrystusie. Otwierając się na drugiego człowieka, razem budujmy wspólnotę, razem budując NASZ KOŚCIÓŁ PARAFIALNY.

Gwidon

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc wrzesień



*„O pokój na świecie i błogosławieństwo
dla dzieci i młodzieży
w nowym Roku Szkolnym”*



Statystyka parafialna - lipiec:

Sakramentu chrztu udzielono 6 dzieciom

W związek małżeński wstąpiły 2 pary

Do Pana odeszły 2 osoby

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew

ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl

Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**

Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Adam Muszkiewicz**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531-57-30